Wiadomości numizmatyczno-archeologiczne

organ Towarzystwa numizmatycznego

Nr 6 CZERWIEC Rok 1909

Wychodzą miesięcznie.

Prenumeratę jak i korespondencyę należy nadsyłać pod adresem Redaktora Dra Maryana Gumowskiego, Muzeum Czapskich w Krakowie.

PRENUMERATA WYNOSI:

Rocznie . . . . Kor. 10, Mrk 10, Rb. 5,
Półrocznie . . . Kor. 5, Mrk 5, Rb. 2·50

Numer pojedynczy Kor. 1·50

Ogłoszenia: cała strona 30, 1/2 str. 15, 1/3 str. 10, 1/4 str. 7·50, 1/6 str. 5 Mrk
Inserat 3-razowy ma 25% rabatu, roczny 50%

Skład główny w Muzeum Czapskich i w Księgarni Spółki Wyd. Polskiej w Krakowie.

TREŚĆ:

O medalach.

Numizmatyka pomieszcza wśród medali wszystkie twory drobnej sztuki plastycznej o technice płaskorzeźby, o ile one nie są zwykłą monetą. Rozróżniamy zatem medale we właściwem tego słowa znaczeniu, które mogą być bite lub lane, zawsze okrągłe, jedno lub dwustronne, o pewnej ograniczonej wielkości; medaliony, zawsze lane, okrągłe i jednostronne, a od medali większe; marki lub jettony, zawsze bite, od medali zwykle mniejsze, wyglądem i techniką zbliżone do monet; plakiety, bite lub lane, jedno lub dwustronne, zawsze prostokątne; wreszcie odznaki, ordery, godła etc. różnych kształtów i techniki.

O ile monety są rzeczą państwa i wypływem władzy rządowej, o tyle medale są rzeczą prywatną i prywatnej inicyatywie zawdzięczają swój początek. Pod tym względem rozróżnić należy nakładcę, który daje na wybicie medalu fundusze — i artystę, który medal modeluje. Inicyatywa może wyjść od jednego lub od drugiego, czasem jeden i drugi łączą się w jednej osobie. N. p. swita medali królów polskich powstała nakładem Stanisława Augusta, a wymodelowana została przez artystów: Holzhäussera i Reichla, ale n. p. medale z 1532 roku miały z pewnością i nakładcę i artystę w osobie Jana M. Padowana.

Trzecim, może najważniejszym, punktem jest kwestya, dla kogo medal był przeznaczony, lub na jaką okoliczność był wybity, czyli kogo lub co wyobrażał. Znaczenie bowiem medalu potęguje się, jeżeli wszystkie trzy czynniki, to jest powód, artysta i nakładca są interesującymi.

Mniejszą wartość dla numizmatyka ma n. p. medal W. Trojanowskiego, przedstawiający główkę fantazyjną, lub akt kobiety, gdyż w tym wypadku tylko osoba polskiego artysty gra rolę. Ważniejszym jest medal n. p. na pobyt cesarza w Galicyi 1880 r. nakładem Kurnatowskiego, bo chociaż tu artysta w cieniu został, jednak i powód wybicia i osoba nakładcy nie są obojętni. Jeszcze ciekawszym będzie zaś medal n. p. *Virtuti militari*, roboty Holzhäussera, a nakładem Stanisława Augusta, bo tu wszystkie czynniki występują. Naturalnie, że często jeden czynnik, powód lub osobistość artysty ważnością swoją przygłusza obydwa.

Chcąc odpowiedzieć przeto na pytanie, jakie medale ma numizmatyka polska badać, musimy przejść przez te trzy punkty, a mianowicie, żeby powód wybicia dotyczył Polski, by nakładca lub twórca był Polakiem. Wystarczy jedno, by medal do numizmatyki polskiej wcielić.

I. Powód do wybicia medalu powinien mieć źródło w Polsce. Powodem takim jest albo osoba, albo zdarzenie. Co do pierwszego, mogą to być medale królewskie, medale prywatne, jettony podskarbiowskie i marki prywatne. Co do drugiego, mogą być medale historyczne, okolicznościowe, jubileuszowe, nagrodowe, pamiątkowe etc. Pośrodku leżą medale religijne, odpustowe, misyjne, pamiątkowe. Przedmiot tych medali musi być polski, to jest, musi wyobrażać osobistość, miejsce, lub zdarzenie polskie, albo jakąś styczność z Polską mające. Pod tym względem z medali obcych uwzględnić należy jedynie te, na których ten związek osoby lub wydarzenia z Polską jest wyraźnie zaznaczony.

II. Jeżeli twórca medalu jest Polakiem, z Polski pochodzi, lub tu większą część życia spędził, to produkta jego sztuki należą bezsprzecznie wszystkie do numizmatyki polskiej. Ogarnia ona nie tylko prace wszystkich dzisiejszych naszych medalierów, jak: Trojanowski, Łopieński, Raszka etc., którzy z pochodzenia są Polakami, ale i takich, jak: Padovano, Caraglio, Holzhäusser, którzy większą część życia u nas spędzili. Dalej należą tutaj prace takich, jak: S. Ammon, Janowie Höhnowie i innych gdańskich artystów i to ich prace wszystkie, nie tylko polskie lub gdańskie.

III. Nakładcą medalu może być ktokolwiek, ale jego osoba w żadnym razie obojętną nie jest. Może nim być rząd lub monarcha, prowincya lub miasto, instytucya lub osoba prywatna. Obchodzi nas zawsze, jeżeli z Polską ma związek. Dlatego nie odrzucamy medali gdańskich, toruńskich, krakowskich etc., interesują nas medale bite przez prowincye zabrane dla Kreczetnikowa, lub przez Warszawę dla różnych jenerałów rosyjskich (n. p. Buxhövdena), nie odrzucamy medali rozmaitych Towarzystw polskich, choćby one miały siedzibę w Berlinie lub Chicago, lub medali Towarzystw niemieckich lub ruskich, jeśli pochodzą n. p. z Łodzi, Lwowa, Warszawy, Cieszyna etc. Na dawnych medalach nakładcy prawie nie widzimy, na nowszych natomiast bardzo często na czoło się wysuwa.

Jak z powyższego zestawienia widać, medale polskie, to przedmiot olbrzymi i dla niejednego trudny do opanowania. Samych królewskich jest

przeszło 2000, prywatnych do 1500 można naliczyć, produkcya jednego artysty W. Trojanowskiego, lub J. Höhnów gdańskich wynosi kilkaset sztuk medali. Dlatego od dawna istnieli i istnieją specyaliści zbieracze i badacze. Są zbieracze medali jednego króla, lub jednej epoki, inni zbierają tylko jettony, inni medale prywatne, inni medaliki religijne etc. Zawsze jednak jest wiele działów w medalierstwie naszem zupełnie nietkniętych, nad którymi, praca byłaby wdzięcznem polem dla miłośników naszej przeszłości. *Dr M. G.*

Wykopalisko monet średniowiecznych w Dzierzchnicy.

Wieś Dzierzchnica, położona w W. Ks. Poznańskiem, własność p. Feliksa Wizego, dostarcza nam drugiego już z kolei skarbu monet, pochodzących z X. i XI. wieku. Graniczy ona z prastarym Gieczem i jest, jak tego wykopane monety dowodzą, osadą równie jak Giecz dawną i starożytną. Na terytoryum Dzierzchnicy wznosi się w pobliżu łąk pagórek, nazwany Górznem, lub górą Ludgardy. Szczyt, porosły krzewami, kryje zwaliska starożytnej budowli, którą lud i tradycya zamkiem Przemysława nazywa. Otóż w r. 1873 wykopano przy karczowaniu dębów, rosnących na Górznie, garnuszek, zawierający monety z X. i XI. wieku, srebro rąbane i ozdoby kobiece. Wspomina o tem Stronczyński, opisując w swem dziele *Pieniądze Piastów* wykopalisko pod Gieczem.

Na stokach tego samego Górzna, czyli góry Ludgardy, natrafiono d. 16 kwietnia b. r. na duże naczynie, typu okopowego, które przeszło 8 kilogramów monety, srebra i srebrnych ozdób kobiecych zawierało.

Większość stanowiły połamane lub pokrajane dirhemy arabskie, około 6 kilogramów. Połamanych monet bawarskich i bizantyńskich było mniej więcej $^1/_4$ klgr. Ozdób kobiecych, także połamanych i kawałków srebra prawie 2 klgr. Polskich monet ani nawet półbrakteatów nie było wcale. Najpóźniejsze sztuki należały do kategoryi dużych krzyżówek, których kilkanaście złomków się znalazło. W całej tej masie srebra, jaką przeglądałem, monet całych, niepołamanych znalazło się nie więcej jak cztery. Swoją drogą myślę, że było ich znacznie więcej, gdyż p. Wize dowiedział się o wykopaniu skarbu w jaki tydzień i zebrał od rozmaitych osób rozdrapane srebra. Możliwe więc, że wręczono mu rzeczy połamane, a zatrzymano całkowite. Zauważyć jednak należy, że skarby, zawierające same połamane monety i ozdoby, trafiają się również nierzadko. Z całych sztuk znalazły się w Dzierzchnicy dwa dirhemy, których na razie, nie mając podręczników, tutaj na miejscu oznaczyć nie mogę. Dwie drugie całkowite monety są pochodzenia bawarskiego. Jedna z nich jest, jak się zdaje, monetą naśladnią. Wogóle oznaczenie kawałków do łatwego zadania nie należy. Podaję niżej spis tych monet i fragmentów, które rozróżnić zdołałem:

Augsburg. Biskup Ulrych 923—973.
1. ¼ denara. Dub. 1018 (odmiana).
Moguncya. Cesarz Otto I. 936—972.
2. ¾ denara. Dub. 776 (odmiana). S. g. OTTO.IM-P.A(VGVSTVS). S. o. MOCO(NCIA CIV)ITAS. Na obu stronach pismo wsteczne. Zachodziła dotąd wątpliwość, komu denary tego typu przypisać: Ottonowi I., czy też Ottonowi II. Rozbiór pobieżny naszego wykopaliska każe wnioskować, że jest to moneta Ottona I.

Regensburg. Henryk I. 945—955.
3. Cały denar. Jak się zdaje pierwowzór do Dub. 1057. S. g. H ///, ///, MRICVS DVX. S. o. RIGINA CHTAS. W środku •ENC•
4. ¾ takiego samego denara. S. g. (H)EIMRICVS(OVX). S. o. (RIG) INACHTAS. W środku •ENC•
5. Złomek. Dub. 1057 k.
6. ⅔ obola do Dub. 1057 k. S. g. HCIMIVICV(S DVX). S. o. R( ) CIVIA. W środku OZI. — Ponieważ obol ten dotąd był nieznany; przynajmniej pisze Dub., że w oryginale go nie widział i powołuje się tylko na Madera. przeto niewiedzieć, w jakiej na monecie formie imię miasta Regensburga się przedstawiało.
7. ½ denara. Dub. 1057 l.
8. ½ denara. Dub. 1057 m.
Ludolf, książę Szwabii 953—954.
9. ¼ denara. Dub. 1061.

Bazylea. Konrad, król Burgundyi 937—993.
10. Kilka złomków. Dub. 968.

Pan Wize był tak łaskaw powierzyć mi cały skarb do rozpatrzenia i zużytkowania naukowego, za co mu na tem miejscu najserdeczniejsze składam podziękowanie. *Dr Z. Zakrzewski.*

O numizmatach polskich podrobionych lub zmyślonych w nowszych czasach.

Z rękopisu ś. p. Karola Beyera świeżo wydane przez Redakcyę.

(Ciąg dalszy).

17. Szóstak Zygmunta Augusta litewski z r. 1562, kopia oryginału. Band. Nr 130, Zag. Nr 82. Stemple widać otrzymano przez odlanie z wytartego prawdziwego egzemplarza, bo na s. g. STVS REX i DVX LIT prawie nie widoczne, oprócz tego są trzy pęknięcia od brzegów ku głowie. (Czapski 22 i 23).

18. Półtalarek Filipa hiszpański, oznaczony stempelkiem Rzeczypospolitej z r. 1564. Band. Nr 28, Zag. Nr 103, ponieważ te półtalarki nawet bez znaczka są rzadkie, musiano więc naśladować i hiszpański półtalar. Rysunek w dziele p. Bandtkiego jako najzupełniej zgadza się z podrobionym, który posiadam, a który nader jest niewyraźnym. Stemple jako pogruchotane (zapewne były lane) nie dostały się w moje ręce.

stalowe zaś dłutko do wbijania znaku, czyli kontrasygnowania, wyciśnięte pod Nr 28. Czasami używano takowego do oznaczania prawdziwych talarów i półtalarów; i tak miałem talar saski z r. 1540. Odróżnić wybicie oryginalnego dłutka od podrobionego można tylko po kształcie liter i liczb, które nie zupełnie naśladują w owych czasach używane, i mianowicie w zakończeniach powinny być rozszerzone; jako też po tem, że dłutko powinno mieć wbijane liczby, a są cięte [1]). Drobne są to oznaki, ale przy pomocy szkła powiększającego i wprawie prawie nieomylne, łatwiej jest poznać po tem, że stemple podrobionego półtalarka są nader płaskie, a na innych, jak hiszpańskich monetach, wcale mi się nie zdarzyło widzieć prawdziwy znak wybity, jak więc sama moneta wątpliwości ulegać nie będzie, prędzej i znakowi dowierzać będzie można.

19. Półtalar litewski z r. 1564 mający s. g. zmyśloną, a s. o. skopiowaną. Bandtke Nr 120, nie objawia podejrzenia. Zag. Nr 84, umieszcza go jako fabrykat. Stemple są cięte odręcznie, s. g. ma pęknięcie poniżej popiersia od ostatniego s w Sigismundus, s. o. użyta także do następnego półtalara, ma pęknięć aż cztery, od brzegów ku środkowi, zaś nad koroną wyszczerbienie. (Czapski 25 i 26).

20. Półtalar Chodkiewiczowski Zygmunta Augusta z roku 1564. Band. Nr 127, Zag. Nr 85, pierwszy uważa go za prawdziwy, drugi za podrobiony, ponieważ stemple są u mnie, kwestya w części rozwiązana, lecz idzie jeszcze o to, czy wogóle podobne istniały? Bandtke utrzymuje, iż przed 10 laty, zatem w r. 1829, widział odlewy podobnych półtalarków, które musiały jako pierwowzór mieć bity półtalarek, ja do dziś dnia ani w zbiorach, ani w ordynacych menniczych lub księgach, śladu o ich istnieniu nie znalazłem. Jest w gabinecie cesarskim w Wiedniu. S. g. ma pęknięcie od brzegu do jedynki, s. o. ta sama, co poprzedniego półtalarka. S. g. Czapski pod Nr 27.

21. Półtalarek Zygmunta Augusta z r. 1565, kopia prawdziwego, stemple cięte odręcznie, mianowicie s. g. z monogramem, s. o. użyta ta sama, co przy dwóch poprzednich fabrykatach, naśladownictwo talarów, oraz jedynego znanego półtalarka z r. 1565.

22. Talar koronny Zygmunta Augusta z r. 1564. Bandtke Nr 123, Zag. Nr 87, jest co do s. g. z popiersiem, rok przedzielającem, zupełnie zmyślony. S. g. cięta od ręki, ma pęknięcie od brzegu przez 4, i głowę. Stempel s. o. z odlewu wbijany, pożyczony jest od następnego talara. (Stemple Czapski 31 i 32).

23. Talar Zygmunta Augusta zwany Chodkiewiczowskim z r. 1564. Band. Nr 122, Zag. Nr 88, dość wiernie z prawdziwego naśladowany, bo też stemple nie są cięte od ręki i o wiele gorzej wykończone, tak n. p. niekształtne punkta między liczbami powinny być czterolistnemi różyczkami, zaś ozdoby w koronie wydatniejsze, s. g. ma pęknięcia od brzegu przez liczby ku środkowi i od dołu ku piątce. Stempel s. g. Czapski Nr 33, s. o. ta sama co i poprzedniego.

---

[1]) Rysunek stempelka prawdziwego i fałszywego patrz *Skorowidz* Beyera, tabl. I. 89.

24. Takiż sam talar tylko bez wieńca zewnątrz po obydwóch stronach. Band. Nr 709. Oryginał, podług którego Majnert ten fabrykat wykonał, ma się znajdować w zbiorze po śp. Gwalbercie Pawlikowskim, w Medyce pozostałym; ja zaś w licznych moich podróżach nigdy tej odmiany nie spotkałem. Talar niniejszy różni się tem jeszcze, że liczby nie są różyczkami przedzielone. Fabrykat miałem kiedyś, lecz odstąpiłem wraz z całym kompletem hr. Michałowi Tyszkiewiczowi, teraz znajduje się w zbiorze p. Przeszkodzińskiego b. pułk. wojsk polskich. Posiadam tylko stempel s. o. (Czapski 34).

25. Talar Zygmunta Augusta gdański z r. 1567. Band. Nr 124 i 710, Zag. Nr 98, wszystkie trzy ryciny są nie bardzo dokładne,



Talar gdański z r. 1567, falsyfikat Majnerta.

n. p. jako przedział napisów dane są krzyżyki, powinna zaś być na s. g. gałązka, na s. o. róża. Stemple z lichego odlewu naśladowane, łatwe są do poznania, bo po obydwóch stronach mają różyczkę, zresztą jako od ręki poprawione mają głoski nierówne, a na s. o. przez środek herbu gdańskiego pęknięcie. Czp. Nr 34 i 35 [1]). C. d. n.

Przyczynek do bibliografii pieniędzy papierowych w Polsce.

Spisał Michał Brensztejn.

1. „Proiekt do pomnożenia kursuiących pieniędzy". B. r. im., podany Stanom Rzplitej w r. 1773 w Warszawie na sejm zgromadzonym względem utworzenia 20 miljonów pieniędzy papierowych.
2. „Proiekt względem monety papierowey". Warszawa b. r. u Dufoura (1777 r.).
3. „Myśli obywatela polskiego względem monety papierowey z Monitora r. 1778 wybrane y osobno przedrukowane". Warszawa 1778 r. 8⁰, str. 36.

[1]) Przez pomyłkę zreprodukowano na odnośnej tablicy pod Nr 25 talar gdański, ale nie Majnerta, lecz fabrykacyi Tysa i Herknera. Różnice bardzo drobne polegają na odmiennym rysunku ornamentów.

4. „Proiekt Banku Narodowego“ Jędrzeja Kapostasa, przedłożony za pośrednictwem posła Kubickiego sejmowi w lipcu 1790 r. Broszura *in folio* druk. u Piotra Zawadzkiego, dołączona w postaci doklejanych arkuszy do *Dziennika handlowego* w r. 1790.
5. „Wzory biletów, listów“. Warszawa 1790 r. (Estreicher IX., 617).
6. „Antycypacya w biletach skarbowych“. B. m. 1791. Projekt do prawa.
7. „Ustanowienie zaręczeń skarbowych“. Sesja Rady Najwyż. Narod. 14 czerwca 1794. *Gazeta wolna warszawska* 1794, Nr 30, str. 403.
8. „Ustanowienie biletów skarbowych“. Sesja R. N. N. 8 czerwca 1794. *Gazeta wolna warszawska* 1794, Nr 32, str. 426.
9. „Wyznaczenie dyrektorów i assesorów do Dyrekcyi biletów skarbowych; wraz z przepisaną dla nich przysięgą“. Sesja R. N. N. 2-go sierpnia 1794. *Gazeta wolna warszawska* 1794, Nr 33, str. 441.
10. „Obwieszczenie względem zaczynającego się kursu biletów skarbowych“. Sesja R. N. N. 11 sierpnia 1794. *Gazeta wolna warszawska* 1794, Nr 34, str. 445.
11. „Obwieszczenie Wydziału Skarbu względem zmiany biletów skarbowych większych na mnieysze“. Sesja R. N. N. 27 września 1794. *Gazeta rządowa* Nr 86, str. 348.
12. „Obwieszczenie o biletach zdawkowych“. Sesja R. N. N. 10 października 1794. *Gazeta rządowa* Nr 99, str. 403.
13. „Prawidła postępowania sądowego z wzbraniaiącemi się przyymować biletów skarbowych“. Sesja R. N. N. 20 października 1794 r. *Gazeta rządowa* 1794, Nr 110, str. 450.
14. „Obwieszczenie R. N. N., dotyczące przyjmowania biletów skarbowych“. *Gazeta rządowa* 1794, Nr 116, str. 484.
15. „Ogłoszenie gen.-gubernatora Buxhoewdena“ z dnia 22 maja 1795 w sprawie likwidacji biletów skarbowych z r. 1794. *Gazeta rządowa* 1795, Nr 42, str. 455.
16. „Rozporządzenie“ administracji skarbu publicznego w sprawie biletów z r. 1794. *Gazeta rządowa* 1795, Nr 43, str. 466.
17. „Dyrekcya biletów skarbowych“. B. m. 1794. (Estreicher IX., 673).
18. „Uwagi nad Assygnatami, czyli kartami Banku Narodowego“. B. m. 1794 r. 8⁰, str. 15.
19. Chrucki Jan Kanty: „System banku skombinowanego dla księstwa Warszawskiego. Projekt Prześw. Radzie Stanu do roztrząśnienia, a Prześw. Stanom na Seim zgromadzić się maiącym do rozwiązania i potwierdzenia przedstawiony przez...“ Warszawa 1808. 8⁰, str. 78.
20. „Taryffa ogólna zmian kursu bankocetli wiedeńskich z kursem złota, monety pruskiej i konwencyonalnej, porównanego w miastach: Krakowie, Wiedniu i Wrocławiu, od dnia 1 stycznia 1796 r. do dnia 20 stycznia 1810 r. zaszłych“. B. m. i r. (1810 r.), *folio*, kart ulb. 4.
21. Fryderyk August: „Dekret stanowiący bilety kassowe 1 grudnia 1810 r.“. B. m. i r.
22. Peichta: „O papierowych pieniądzach“. Płock 1811 r. 8⁰.
23. Jakob. Lud. M.: „Rozprawa o papierowych pieniądzach według zasad Adama Smitha, napisana przez... dawniei profess. filoz. w Halli,

a teraz Członka komissyi prawodawczei w Petersburgu". Płock 1811. 8°, str. 39.
24. Łubieński F.: „Banknotów zamiana". 1820 r.
25. Lubecki Ksawery: „Mowa do Banku Polskiego". Warszawa 1828. 8°.
26. „Mowa przy otwarciu Banku Polskiego". Warszawa 1828. 8°.
27. „Bank Polski. Wypis z sekretaryatu stanu". Warszawa 1828. 8°.
28. Toż w języku francuskim. Warszawa 1828. 8°.
29. „Abschrift aus dem Protokolle des Königl. Poln. Staats-Secretariats über Errichtung der Poln. Bank". Warszawa 1828. 8°.
30. „Zdanie sprawy Banku Polskiego" od r. 1828 do 1865. Warszawa, *folio* i 8°. Zawiera rozprawy i mowy, oraz rachunki, dotyczące emisyi, kursu, obrotu i t. p. biletów skarbowych Banku Polskiego.
31. „Zbiór urządzeń Banku Polskiego". B. m. 1830.
32. „Mowy na posiedzeniu Banku Polskiego". 1830.
33. „Wypis z protokółu sekretaryatu stanu Król. Pol.". Reskrypt Mikołaja I. do ministra prezydującego w komisyi rządowej przychodów i skarbu Król. Pol. z Carskiego Sioła d. 22 października (3 listop.) 1830 r. Zawiera 26 artykułów: postanowienia o barwach, kształcie i wielkości, napisów, stempli pieniędzy papierowych Banku Polskiego, tudzież zarządzenia środków nadzoru podczas ich sporządzania i puszczenia w obieg. B. m. i r. 8°, str. ulb. 3. (Egzemplarz był u ś. p. Walerego Kostrzębskiego).
34. „Bank Polski: projekt pożyczki narodowej pod tytułem posiłków polskich. Bezpieczeństwo tej pożyczki oparte jest na majątku skarbowym i narodowym". Warszawa. 4°, K. ulb. 2.
35. Biernacki Aloizy Prosper: „Głos na posiedzeniu Banku Polskiego". Warszawa 1834. 4°.
36. „Instrukcya szczegółowa dla Banku Polskiego". Warszawa 1840.
37. Grabowski Stanisław: „Głos na posiedzeniu Banku Polskiego". Warszawa 1840.
38. Zubelewicz F.: „O papierach publicznych". Warszawa 1843.
39. „Okólnik zbiorowy. Centralizacya Towarzystwa Demokratycznego Polskiego do ogółu Towarzystwa we Francyi. Londyn d. 15 Marca 1853 r.". Litografow. O asygnacjach Rzeczypospolitej polskiej, wypuszczonych w tym roku przez Centralizację.
40. „Zbiór urządzeń Banku Polskiego". Warszawa 1863.
41. „Uchwała Rządu Narodowego, ustanawiająca pożyczkę ogólną narodową". *Niepodległość* w Warszawie Nr 10 z 26 październ. 1863.
42. „Rys historyczny działań władz rządowych Królestwa Polskiego za rok 1864". Zawiera między innemi: Wydział skarbu, str. 25; Bank Polski, str. 6 i Najwyższa Izba obrachunkowa, str. 3.
43. Hutten-Czapski Emeryk hr.: „Papier-Monnaies" od r. 1794 do 1863 w *Cataloque de la collection des Medailles et Monnaies polonaises*. Tomów II; 1872 r., str. 306 i 326.
44. „Pieniądze papierowe w Polsce". *Tydzień*. Lwów 1875.
45. Koengk G.: „Die polnischen Banknoten, fälscher in der Schweiz. Kritik der in Yverdon geführten Untersuchung". Bern 1875. 8°, s. 157.

46. Rembertowski: „Bank Polski w okresie 50-cioletnim (1828—1878) i zbiór postanowień i urządzeń Banku Polskiego“. Warszawa 1878. 8⁰, 5 tomów.
47. Polkowski Ignacy ks.: „Notatki numizmatyczne“ w *Dwutygodniku naukowym* 1878 r., oraz w odbitce osobnej. Warszawa 1878 r., 8⁰. Zawierają wiadomość o pieniądzach papierow. Kościuszkowskich.
48. Bukowski Henryk: „Samling of svenkst och utländskt Sedelmynt samt svenska förordningar, böcker och skrifter rörande riksgäld, banco — och sedelväsen m. m.“. Stockholm 1886, 8⁰. Na str. 67—70 spis pieniędzy papierowych polskich skarbowych i prywatnych od r. 1794—1876, Nra 1404—1508.
49. Kurnatowski Mieczysław: „Pieniądze papierowe polskie z r. 1794. Napisał...“. Kraków 1889. 8⁰, str. 15 i 2 tablice z rycinami. Odbitka w 25 egzemplarzach z *Zapisek numizmatycznych* krakowskich 1889.
50. Korzon Tadeusz: „Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta“. Warszawa 1897, 8⁰. Tom III., rozdział XI., § 81. Wzmianka o pieniądzach papierowych z okresu powstania Kościuszkowskiego z 9 tablicami kolorowemi rycin tych pieniędzy.
51. Skarbek Fryderyk hr.: „Dzieje Xięstwa Warszawskiego“. Warszawa 1897 r., 8⁰. Tom III., str. 17 i 30—32 o bankocetlach austryackich, będących w obiegu w Księstwie Krakowskiem do r. 1809 i o pieniądzach papierowych Księstwa Warszawskiego.
52. Radziszewski Henryk: „Skarb i organizacya władz skarbowych w Królestwie Polskiem“. Warszawa 1907—1908 r., 8⁰. Tom I. od r. 1815—1830; II. od r. 1831 do końca.
53. Litwiński Jan: „Album pieniędzy papierowych polskich z r. 1794 z podaniem historycznem. Zawiera 8 tablic litografowanych zdjętych z oryginału. Wydanie drugie“. Kraków, nakładem Hieronima Kowarzyka, 1908, 8⁰, str. 16 i 8 tablic. Jest to dosłowny przedruk pracy M. Kurnatowskiego z r. 1889.
54. „Banknoty polskie. Dublety Muzeum Narodowego, do nabycia w Redakcyi“. Dodatek do *Wiadomości numizmatyczno-archeologicznych* z Marca 1909 r., str. 10—11, zawiera ceny.
55. „Plagiat w numizmatyce“. *Wiadomości numizmatyczno-archeologiczne* 1909, Nr 4, str. 69—70. Sprawozd. z *Albumu* J. Litwińskiego.

Modeler Leonard Posch i jego medaliony Radziwiłłowskie.

W roku 1908 nabyło Muzeum Narodowe w Krakowie do swego gabinetu numizmatycznego dwa medaliony w żelazie odlane, które reprodukujemy na osobnej tablicy. Medalion pierwszy o średnicy 87 mm. przedstawia młodziutkie dziewczę w popiersiu w sukni empirowej i czepku, świadczącym już o czasach przejściowych do stylu Biedermeyer, wstążką pod brodą podwiązanym. Medalion jest jednostronny, dosyć

wypukły, a popiersie przedstawia się na stronie odwrotnej negatywnie. Za to ma ta druga strona napis wklęsły w dwóch wierszach: *Auguste Lud. Wilhelmine Wanda | Fürstin Radziwill.*

Drugi medalion przedstawia również popiersie, ale młodej damy, ubrane w strój empirowy, z perłami na szyi i we fryzurze również z lat już późnego empiru. Odwrotna strona przedstawia się podobnie jak w medalionie poprzednim, ale napis w trzech wierszach brzmi: N. VI. — 170. | *Prinzess — Friederike* | *Elise — Radzivil.*

Mamy zatem do czynienia z portretami dwóch księżniczek z domu Radziwiłłowskiego, portretami, modelowanymi z ogromną finezyą i smakiem artystycznym, z wprawą i techniką, która świadczy o jednym autorze obydwóch medalionów. Obie portretowane należą do najbliższej rodziny ks. Antoniego Radziwiłła, namiestnika wielkiego księstwa poznańskiego w latach 1815—33. Księżniczka Eliza jest jego córką, znaną z nieszczęśliwej miłości Wilhelma I. pruskiego.

Kto jest jednak autorem tych medalionów? Długo nie można go było odszukać, aż artykuł Lehnerta i Kühleweina w Nrze 72 *Berliner Münzblätter* zwrócił na niego uwagę. Jest to Leonard Posch, modeler znany z Berlina, Wiednia i Paryża w początkach XIX. wieku. Nieznany bliżej leksykonom artystycznym, pisał w 1827 r. swoją autobiografię, na której wyżej wymienieni badacze oparci, skreślili w paru słowach życiorys tego bardzo płodnego i sympatycznego artysty. Posch urodzony w 1750 r. w Tyrolu, od wczesnej młodości poświęcił się rzeźbiarstwu, a zwłaszcza modelowaniu portretów i na tem polu zyskał sobie wkrótce znaczną sławę. Pracował z początku w Wiedniu, później przeważnie w Berlinie w latach 1804—1810 i 1814—1831, gdzie był przyjacielem Loosa, głównego medaliera królewskiego, a zatrudniony był w mennicy, w fabryce porcelany i w odlewarni żelaza. W nagrodę zasług Akademia berlińska mianowała go w 1816 r. swoim członkiem.

Prac jego: plakiet i medalionów znanych jest w Wiedniu i Berlinie kilkaset. Nas obchodzą jednak przedewszystkiem jego portrety polskie, które są wyłącznie portretami rodziny ks. Radziwiłłów. Według badań Lehnerta i Kühleweina, zrobił Posch pięć portretowych medalionów Radziwiłłowskich, mianowicie: ks. Antoniego, ks. Ferdynanda, ks. Pawła, księżną Luizę Radziwiłłową księżniczkę pruską i ks. Wandę. Tę ostatnią przedstawiamy w reprodukcyi. Do tego szeregu musimy dodać portret szósty, księżniczkę Elizę, której Lehnert nie wymienia, a która — jak nasz medalion wskazuje — do tego szeregu bezwątpienia należy. Z badań obu uczonych wynika, że portrety te modelowane były około roku 1820 w Berlinie. Prawdopodobnie taką datę mają niektóre z nich wypisaną, lub pod nią w autobiografii artysty są zapisane. Za nią też przemawiają kostyumy i fryzura. Żałujemy tylko, że z sześciu jedynie dwa możemy dać Czytelnikowi w reprodukcyach. Są to tak piękne pomniki drobnej rzeźby, że wartałoby je mieć w komplecie.

Dr M. G.

Pieczęcie książąt halicko-włodzimierskich z pierwszej połowy XIV. wieku.

(Uwagi krytyczne z powodu pracy A. Łappo-Danilewskiego: *Pieczati pasljednich Galiczsko-władimirskich kniaziej i ich sawietnikow.* S.-Pietersburg 1906).

Napisał Dr Bohdan Barwiński.

Pieczęciom ostatnich książąt halicko-włodzimierskich nie szczęściło się w literaturze naukowej. Od czasów Karamzina, który pierwszy podał o nich wiadomość, były one wprawdzie niejednokrotnie przedmiotem badań, lecz badania te oparte były bądź na lakonicznym opisie u Karamzina, bądź też na niedokładnych reprodukcyach wspomnianych pieczęci. Ponieważ nieznanym był dotychczas właściwy ich wygląd, przeto niemożliwem było bardzo ważne zarówno dla sfragistyków, jak i dla historyków wyjaśnienie genezy tych pieczęci.

W r. 1900 zajął się wspomnianemi pieczęciami prof. Hruszewski [1]), który oparłszy się w swoich badaniach na lakonicznym i niezupełnie wiernym opisie u Karamzina [2]), oraz na niedokładnych reprodukcyach tych pieczęci u Piekosińskiego [3]), (gdzie n. p. z pieczęci z roku 1316 reprodukowaną była jedynie strona odwrotna), podał ich opis, nie zgadzający się z rzeczywistością. To było powodem moich uwag p. t.: *Dwi peczatky hałycko-wołodymyrskych kniaziw z 1316 i 1335 r. (Sigillograficzna zamitka)* [4]), gdzie zwróciłem uwagę na niezłe reprodukcye wspomnianych pieczęci (szczególnie na po raz pierwszy w całości reprodukowaną pieczęć z roku 1316) w pracy Anatola Lewickiego: „Ruthenische Theilfürstenthümer bis zur Vereinigung mit Polen 1387“, zamieszczonej w wydawnictwie *Die österreichisch-ungarische Monarchie in Wort und Bild* (tom „Galizien“ 1898, str. 158—180). Rezultat moich uwag był taki, że prof. Hruszewski w drugiem wydaniu swojej historyi zmienił pod ich wpływem niektóre mylne twierdzenia, dotyczące tych pieczęci [5]).

Posługując się reprodukcyami u Lewickiego, zwróciłem uwagę na te szczegóły, przy pomocy których można uzupełnić lakoniczny i niezupełnie wierny opis tych pieczęci u Karamzina, a zarazem podniosłem wszystkie te wątpliwości, które nasuwają się z powodu bardzo złego stanu samych pieczęci. Obecnie doczekały się one wymienionego w tytule specyalnego studyum A. Łappo-Danilewskiego. Studyum to

---

[1]) Hruszewskyj: *Istoryja Ukrajiny Rusy* III., Lwów 1900, str. 559—560.

[2]) Karamzin: *Historya państwa rossyjskiego* IV., przyp. 204 i 268.

[3]) Piekosiński: *Pieczęcie polskie wieków średnich.* („Sprawozdanie komisyi do badania historyi sztuki w Polsce“ VI., Kraków 1897—9, str. 293—4 i 306).

[4]) Drukowane pierwotnie w dzienniku *Rusłan* 1903, Nr 170—1, przedrukowane z małemi zmianami w Barwińskyj: *Istoryczni przyczynky* I., Żowkwa 1908, str. 18—26.

[5]) Hruszewskyj: *Istoryja Ukrajiny Rusy* III., 2 wydanie, Lwów 1905, str. 113. Prof. Hruszewski nie uważał jednakowoż za odpowiednie zacytować mój artykulik mimo to, że wręczyłem mu go osobiście na wyraźne życzenie z jego strony, iż chce wykorzystać go w drugiem wydaniu swojej historyi.

ma na karcie tytułowej rok 1906, wyszło jednakowoż z końcem 1907 w zbiorowem wydawnictwie petersburskiej Akademii Umiejętności p. t.: *Bolesław-Jurij II., kniaź wsiej Małoj Rusi* i zajmuje tu str. 211—310. Dołączono do niego 10 tablic, które przedstawiają faksimilia hramot i pieczęci ostatnich książąt halicko-włodzimierskich i ich doradców. Zadaniem niniejszych uwag jest rozpatrzeć rezultaty badań Danilewskiego, dotyczące jedynie pieczęci halicko-włodzimierskich (str. 221—290), zaś pieczęciom ich doradców poświęcony będzie na innem miejscu osobny artykuł. O ile i w jakich kierunkach praca Danilewskiego posuwa badania nad temi pieczęciami naprzód, jakie kwestye, pomimo szczegółowych badań autora, pozostały jeszcze do rozwiązania — oto pytania, które mam zamiar poruszyć.

Chociaż jak cenną jest praca Danilewskiego zarówno ze względu na poruszony temat, jak też i ze względu na swoje rezultaty, to pomimo tego już na wstępie można zauważyć w niej dwie wielkie wady, bez których praca ta byłaby o wiele cenniejszą i korzystniejszą dla nauki. Mam tu na myśli reprodukcye pieczęci. Otóż pieczęcie te co do zewnętrznego wyglądu reprodukowane wprawdzie bardzo wiernie, jednakże należałoby było baczyć przytem na to, aby średnica każdej z nich w reprodukcyi była jednakową, a nie, jak to ma miejsce w pracy Danilewskiego, że n. p. obie strony jednej i tej samej pieczęci (obacz tablicę I. i II.) reprodukowane o zupełnie odmiennej średnicy. Drugą wadą jest to, że autor nie zastosował do reprodukcyi tych pieczęci nowej, obecnie w sfragistyce powszechnie używanej metody, mianowicie nie postarał się o wyraźne zdjęcia fotograficzne przy pomocy silnego oświetlenia, lub też z odlewów gipsowych (wykonanych z pomocą plasteliny), lecz dał nam w swoich reprodukcyach wprawdzie wierny obraz wspomnianych pieczęci, natomiast odebrał przez to możność posługiwania się niemi przy szczegółowych badaniach. Nawet sam autor przyznaje się (str. 220), że wskutek niezupełnie wyraźnej reprodukcyi (pieczęcie te sporządzone są z wosku bezbarwnego i, jak się można przekonać z reprodukcyi, są niezwykle zabrudzone), zmuszony był opisywać te pieczęcie na podstawie autopsyi. Oczywiście opis autora może mieć wartość o tyle, o ile my go możemy kontrolować. Lecz tego nie możemy uczynić we wszystkich szczegółach i zmuszeni jesteśmy wierzyć autorowi na słowo. Gdyby jednak postarał się był o wspomniane wyżej reprodukcye według nowej metody, wtedy kontrolowanie to byłoby o wiele łatwiejszem, gdyż niejeden szczegół, zatarty brudem na oryginale, byłby wystąpił wyraźnie na reprodukcyi.

Autor zajął się badaniem wspomnianych pieczęci książęcych w trzech kierunkach, mianowicie: opisuje je szczegółowo pod względem zewnętrznego wyglądu, szuka analogii w sfragistyce Europy zachodniej. oraz w sfragistyce polskiej, wkońcu zajmuje się kwestyą, któremu z ostatnich książąt halicko-włodzimierskich, począwszy od Jerzego I. Lwowicza, należy je przypisać, gdyż ta niezwykle ważna kwestya nie była dotychczas rozstrzygniętą, a dodać muszę, nie została rozstrzygniętą niestety i teraz.

Pieczęci ostatnich książąt halicko-włodzimierskich zachowało się do naszych czasów sześć: jedna anonimowa (w licznych odłamkach) przy hramocie z r. 1316. o średnicy około 7 cm., pięć zaś z imieniem „Jerzego. króla ruskiego“ (z tych dwie fragmentaryczne przy hramotach z lat 1316 i 1325. jedna prawie cała przy hramocie z r. 1327 i dwie całe przy hramotach z lat 1334 i 1335. o średnicy około 9 cm. Znajdują się one w archiwum państwowem w Królewcu. Ponieważ pieczęcie Jerzego są identyczne, przeto liczba pieczęci ostatnich książąt halicko-włodzimierskich zostaje zredukowaną do dwu.

W pierwszym rzędzie rozpatruje Danilewski pieczęć anonimową z r. 1316 (str. 221—241), której faksimile mamy na tablicy I. i II. Niestety, jak o tem wyżej wspomniałem, obie strony tej pieczęci reprodukowane o zupełnie odmiennej średnicy tak, iż strona główna (tabl. I.) wypadła znacznie mniejsza. aniżeli strona odwrotna (tabl. II.). Również wielka szkoda, że autor nie umieścił na tablicach faksimiliów drobniejszych odłamków tej pieczęci, a to tem bardziej, że opisane są one przez autora, jak wykażę poniżej, niezupełnie dokładnie. Z tego też względu nie należy ignorować reprodukcyi anonimowej pieczęci, zamieszczonej w pracy A. Lewickiego, gdyż widzimy na niej kilka szczegółów, których brak u Danilewskiego. Na podstawie tej reprodukcyi stwierdziłem we wspomnianych wyżej moich uwagach (*Dwi peczatky* etc.) mylność zapatrywania prof. Hruszewskiego, niejakoby strona główna pieczęci anonimowej wyobrażała „rycerza na koniu“ [1]). Mimo to jednak reprodukcya u Lewickiego wypadła niedokładnie, gdyż widać na niej rycerza w postawie siedzącej. Obecnie na podstawie reprodukcyi u Danilewskiego można stwierdzić stanowczo, iż jest to rycerz w postawie stojącej, twarzą zwrócony do widza, bez zarostu, prawą ręką wsparty na podłużnej tarczy. posiadającej w środku podłużną wypukłość. Rycerz ubrany w kolczugę, sięgającą do pasa, poniżej zaś widzimy fałdy jakiejś odzieży, coś w rodzaju koszuli, czy kaftana. wdziewanego przez rycerzy pod kolczugę (Danilewski nazywa tę odzież „podłatnik“: „łaty“ = pancerz), podczas gdy na podstawie reprodukcyi u Lewickiego można było mówić tylko z wielkiem zastrzeżeniem o „długiej odzieży“ i o „pancerzu“ (por. mój artykuł *Dwi peczatky* etc.).

Nad prawem ramieniem rycerza widzimy półksiężyc, oprócz tego całe pole zasiane gwiazdami, które znajdują się też na odłamkach pieczęci. Danilewski nie wspomniał jednakowoż nic o krzyżu, który bardzo wyraźnie widzimy u Lewickiego po lewej stronie rycerza. Czyżby odłamki pieczęci tak już były pokruszone, że z owego krzyża nie pozostało nawet śladu? A przecież krzyż ten znajduje się na pieczęci (w reprodukcyi u Lewickiego) w miejscu, gdzie Danilewski zauważył jeszcze ślady ostrza i drzewca dzidy, którą, wedle opisu Karamzina, trzymał rycerz w lewej ręce. Prawdopodobnie ślad drzewca dzidy wi-

---

[1]) Mylność zapatrywania prof. Hruszewskiego powstała z tego powodu, iż nie znał on reprodukcyi tej pieczęci u Lewickiego, a jej stronę główną uważał, zdaje się, za analogiczną ze stroną odwrotną pieczęci Jerzego.

dać również na reprodukcyi u Lewickiego, na co już gdzieindziej zwracałem uwagę (*Dwi peczatky* etc.). Głowa rycerza pokryta, według Danilewskiego, włosami, które w kędziorach spadają na ramiona. Sądząc z reprodukcyi u Lewickiego twierdziłem, iż jest to hełm (miałem oczywiście na myśli hełm z daszkiem, ochraniającym głowę z tyłu i z boku). Danilewski zauważył jednakże brózdy, przypominające kędziory włosów, wobec czego uważa za bardzo wątpliwe przypuszczenie, aby to mógł być hełm, gdyż, jak on twierdzi, druciana siatka hełmu przylegała zupełnie go głowy. Naturalnie, na podstawie reprodukcyi, dołączonej do rozprawy Danilewskiego, nic stanowczego powiedzieć nie można. Dlatego też i sam Danilewski nie wypowiedział swego twierdzenia kategorycznie (str. 222). Sądzę jednak, iż hełm i spadające na ramiona kędziory włosów można razem bardzo łatwo pogodzić. Wyliczając pieczęcie, analogiczne z anonimową pieczęcią halicko-włodzimierską z 1316 r., zwraca Danilewski uwagę na wielkie podobieństwo pomiędzy ostatnią a pieczęcią księcia Ziemowita Mazowieckiego z 1343 r. (reprodukcyę jej umieścił on na str. 231). Danilewski przeprowadził wprawdzie gruntowne porównanie tych obu pieczęci z sobą (str. 232), nie zwrócił jednakże uwagi na to, iż rycerz na pieczęci Ziemowita ma na głowie hełm, który nie posiada wcale siatki, przylegającej do głowy, natomiast z pod hełmu wydobywają się kędziory włosów. Być może, iż coś w rodzaju takiego hełmu ma rycerz na naszej pieczęci anonimowej. Na podstawie reprodukcyi u Danilewskiego tego stwierdzić nie można. Atoli możność takiego twierdzenia daje nam reprodukcya u Lewickiego, gdyż przypatrując się jej trudno przypuścić, aby rycerz miał na głowie jedynie włosy, a jak pisze Danilewski (str. 232), na pieczęciach wyobrażano rycerzy z odkrytą głową bardzo rzadko.

Na stronie głównej pieczęci anonimowej z 1316 r. widoczny już wpływ zachodnio-europejskiej sfragistyki. I nie dziw, skoro uprzytomnimy sobie, w jak ścisłych stosunkach pozostawało księstwo halicko-włodzimierskie do Europy zachodniej. Wskutek tego nasza pieczęć zbliżona bardziej do wzorów zachodnich, aniżeli do wzorów bizantyńskich. Przedewszystkiem pieczęcie w Bizancyum wyrabiano bardzo rzadko z wosku, a wyobrażano na nich przeważnie postacie Świętych, co też pod wpływem bizantyńskim widzimy i w sfragistyce ruskiej [1]). Nie można tego jednak powiedzieć o naszej pieczęci z 1316 r., która wyciśnięta została w wosku, a figura na jej stronie głównej bardzo niewiele ma wspólnego z figurami na pieczęciach bizantyńskich. Szukając dla niej analogii w zachodnio-europejskiej sfragistyce, uważa Danilewski za mniej lub więcej analogiczne ze stroną główną pieczęci z 1316 r. niektóre pieczęcie margrabiów brandenburskich XII.—XIV. w., książąt czeskich, oraz niektórych książąt polskich XIII.—XIV. w., za najbardziej zbliżone do niej uważa jednak pieczęcie książąt mazowieckich Wacława Bolesławica (1326 r.) i Ziemowita (1343 r.).

---

[1]) Por. n. p. mój artykuł „Ze sfragistyki ruskiej“ w *Wiadomościach numizmatyczno-archeologicznych* 1909, Nr 1, str. 10—12.

Niemniej o wpływach zachodnich na naszą pieczęć z 1316 r. świadczy jej strona odwrotna, wyobrażająca lwa, zwróconego na prawo od widza. (Piekosiński 203). Zbadawszy dokładnie odłamek, na którym znajdują się resztki ogona lwa, doszedł Danilewski do bardzo ważnych wyników. Mianowicie z uwzględnieniem strony głównej należy, według zdania Danilewskiego, umieścić ten odłamek obok reszty pieczęci w ten sposób, aby ogon lwa był wygięty w górę (jak go widzimy np. na reprodukcyi u Lewickiego). Szczegół ten również ważny dla stwierdzenia zachodniego wpływu na naszą pieczęć, gdyż na Wschodzie wyobrażano lwa z ogonem, zagiętym pod jedną z łap tylnych. Danilewski stara się odnaleźć analogię w sfragistyce zachodnio-europejskiej i wylicza nam podobne pieczęcie (str. 236—239), całkowitej analogii nie udało mu się jednakże odszukać.

Pieczęć anonimowa z 1316 roku niema w otoku żadnej legendy. W nauce ogólnie panującym dotychczas był pogląd, że jest to pieczęć jednego z dwu książąt halicko-włodzimierskich (Andrzeja i Lwa II.), którzy wspólnie wystawili hramotę d. 9 sierpnia 1316 r., mianowicie Lwa II. Kwestyi tej Danilewski stanowczo nie rozstrzyga, przypuszcza tylko, że w razie, gdyby figura lwa miała jakieś znaczenie symboliczne, jak to często zdarzało się w średniowiecznej heraldyce i sfragistyce, wówczas ową pieczęć anonimową możnaby uważać rzeczywiście za pieczęć Lwa II. Bardzo ciekawy pod tym względem jest pogląd prof. Hruszewskiego [1]). On przypusza ze względu na to, iż druga pieczęć przy hramocie z 1316 r. z imieniem „Jerzego, króla ruskiego“, jest pieczęcią Jerzego Lwowicza, której używali jego następcy: Andrzej, Lew II. i Jerzy-Bolesław, że również pieczęć anonimowa nie jest pieczęcią książąt Andrzeja i Lwa II., lecz pieczęcią ich dziada, księcia Lwa Daniłowicza. Zdanie prof. Hruszewskiego pomimo tego, iż brak nam jakichś pewniejszych argumentów, nie wydaje się wcale nieprawdopodobnem. Być może, iż tego samego zdania jest i Danilewski, który roztrząsając kwestyę przynależności pieczęci anonimowej, pisze, że na Rusi mogło się dziać to samo, co w Niemczech i w Polsce, t. j. że pieczęcie panujących przechodziły w spadku z ojca na syna (str. 228/9). Danilewski wyraża się jednak w tem miejscu dość niejasno i, jak wspomniałem, kwestyi przynależności pieczęci anonimowej z 1316 r. ostatecznie nie rozstrzyga. Gdyby ta pieczęć była rzeczywiście pieczęcią Lwa Daniłowicza, jak przypuszcza prof. Hruszewski, to mielibyśmy w tym wypadku pieczęć z końca XIII. w.

Najwięcej miejsca w swojej rozprawie poświęcił Danilewski pieczęciom z imieniem „Jerzego, króla ruskiego“ (str. 241—290). Ponieważ wszystkie te pieczęcie są identyczne, przeto należy je badać jako jedną pieczęć. Wspomniałem wyżej, iż dwie z nich zachowały się w fragmentach, jedna prawie cała, a dwie zupełnie całe. Reprodukcye pieczęci fragmentarycznych podał Danilewski na tabl. I. (druga z dwu pieczęci

[1]) *Żurnał Ministierstwa Narodnawo Prošwieszczenija.* Nowej seryi część XVII., 1908 sientiabr, str. 200.

przy hramocie Andrzeja i Lwa II. z 1316 r.) i II. (pieczęć przy hramocie Jerzego-Bolesława z 1325 r.); obie pieczęcie te wypadły znacznie pomniejszone, przyczem na tabl. I. reprodukowano jedynie stronę odwrotną, na tabl. II. stronę główną. Reprodukcyę prawie całej pieczęci (znajdującej się przy hramocie Jerzego-Bolesława z 1327 r.) mamy na tabl. V. (obie strony) i na tabl. IV. (pomniejszona strona główna). Z dwu pieczęci, które dochowały się w całości, mamy reprodukowaną pieczęć z 1334 r. na tabl. VII. (obie strony) i VI. (pomniejszona strona odwrotna), z pieczęci z 1335 r. reprodukowaną została na tabl. IX. niestety jedynie strona odwrotna, i to znacznie pomniejszona.

Pieczęć z imieniem „Jerzego, króla ruskiego" jest t. zw. *sigillum duplex,* to jest pieczęcią kombinowaną. Mianowicie jej strona główna przedstawia *sigillum majestatis,* strona zaś odwrotna *sigillum equestre;* pierwszą zowie Danilewski typem halickim, drugą typem włodzimierskim ze względu na treść ich legend (str. 247). (Piekosiński 260 i 261).

(Dokończenie nastąpi).

Pieczęcie królów polskich.

Zebrał Dr Maryan Gumowski.

(Ciąg dalszy).

12. Pieczęć mniejsza. Ma ona wyobrażać trzy tarcze, podobnie jak pieczęcie Elżbiety bośniackiej i Jadwigi, z herbami: węgierskim, polskim i kujawskim, w otoku zaś napis wytarty: .....OVICI.....ONIE ET.....

Wiadomość o takiej pieczęci powziąłem z *Kodeksu Wielkopolskiego.* Ma ona wisieć przy dokumencie z r. 1381, opisanym w tymże *Kodeksie* pod Nr 1793, a znajdującym się w państwowem archiwum poznańskiem. Mimo starań i zapytań pisemnych, dyrekcya niniejszego archiwum nie udzieliła mi żadnych co do tej pieczęci bliższych wyjaśnień.

Prócz powyższych pieczęci polskich używał Ludwik i swoich pieczęci węgierskich przy dokumentach tyczących Polski. Najwięcej znaną jest jego pieczęć węgierska majestatowa z dwoma wierszami napisu i z tytułem Galicyi i Lodomeryi, używanym przez królów węgierskich. Pieczęć tę opisał Diehl we *Wiadomościach numizmatyczno-archeologicznych,* tom I. str. 109, 4. Oprócz tego czytamy w dokumentach o jego pieczęciach *sigillum maius, minus* i *secretum rotundum.* Ponieważ są to dokumenta wydawane na Węgrzech, przeto i pieczęcie te muszą być węgierskie. Wogóle nie spotkałem dokumentu Ludwika wydanego w Węgrzech, a z pieczęcią polską, lub na odwrót, wydanego w Polsce, a umocnionego pieczęcią węgierską, jakby się to z tekstu Diehla wydawać mogło. Wątpliwe jest nawet, czy pieczęcie Ludwika węgierskie nosiły tytuł jego królewsko-polski: przynajmniej jego majestatowa węgierska, przywieszona do dyplomu z roku 1380 *(Kodeks m. Krakowa* 57) tego nie ma. Pieczęcie Ludwika wprowadzają jednak do sfragistyki polskiej dwie nowości: raz, że pieczęć majestatowa przestaje

być dwustronną jak dotąd, a powtóre, że pieczęć dostaje przydomek *authenticum*, czego dawniej nie było.

Za czasów króla Ludwika byli kanclerzami [1]) krakowskimi, a zarazem królestwa: Jan Suchywilk do r. 1374, Zawisza do r. 1379 i Jan Radlica do r. 1382; podkanclerzami zaś: Janko z Czarnkowa, któremu regentka Elżbieta już w r. 1370 pieczęcie odebrała, Zawisza do r. 1373 i Szymon z Ruskowa do r. 1381.

WŁADYSŁAW JAGIEŁŁO.

Króla tego znane są pieczęcie litewskie i polskie. Pierwszemi, których używał przed powołaniem go na tron polski, zajmiemy się osobno, kiedyindziej, obecnie chodzi nam tylko o pieczęcie Jagiełły, jako króla polskiego. I tych mamy już nieco więcej.

13. Pieczęć majestatowa, 122 mm. średnicy, przedstawia króla w majestacie, siedzącego na wspaniałym gotyckim tronie z baldachimem, dokoła sześciu aniołków z tarczami o herbach: polskim, litewskim, kaliskim, sandomierskim, kujawskim i dobrzyńskim, a u stóp ruskim. W otoku napis gotycki: ✳ S · WLADISLAVS · DEI · GRA · REX · POLONIE · NNO · TRARV · CRACOVIE · SADOMIE · SYRADIE · LACIE · CUYAVIE · LITWANIE · PNCEPS · SUPM^{S} · POMORANIE · RUSSIEQ' . DNS · T · HRS · TC ·

Pieczęć powyższa jest jednostronna i wisi przy wielu dokumentach po różnych archiwach i muzeach krajowych się znajdujących, a pochodzących z lat 1388—1431. Używaną więc była przez cały ciąg panowania tego króla. Publikował ją Kielisiński w akwaforcie, której użył Działyński do *Zbioru praw* tabl. IV., oraz *Lites ac res gestae* II., a także Vossberg na tabl. 7. Litograficznie odtworzył ją Żebrawski na tabl. 17, Nr 45. W dokumentach ówczesnych nazywa ją król „pieczęcią naszego majestatu“, *sigillum nostrae maiestatis, sigillum nostrum maius, unser groste Ingesigel*, lub zwykle *sigillum nostrum*, pieczęcią naszą. W większej części przypadków niema na niej kontrasigilli, jeżeli zaś jest, to nie mała, lecz średnia pieczęć kancelaryjna.

14. Pieczęć kancelaryjna, 47 mm. średnicy, przedstawia tarczę 4-ro polową z orłem, pogonią, herbem kaliskim i kujawskim, koło niej arabeski, w górze tarcza z krzyżem podwójnym. W otoku napis gotycki: S : WLADISLAI : DEIGRA : REX : POLONIE : LITWANIE : Q' : PNCE SUPM : HES : RUSIE ·

Pieczęć powyższa znajduje się przywieszona przy wielu dyplomach, pochodzących z drugiej połowy panowania Jagiełły 1413—1433, zwykle w czerwonym odciśnięta wosku. Opisuje ją Stronczyński we *Wzorach* tabl. 47, Zakrzewski w *Kodeksie Wielkopolskim* CXVII. i Żebrawski 47.

15. Pieczęć kancelaryjna, 45 mm. średnicy, przedstawia tarczę 4-ro polową z orłem, pogonią, herbem kaliskim i kujawskim, nad nią popiersie aniołka, z boków pole zakratkowane. W otoku napis gotycki: ✳ WLADISLAVS : DEI : GRA : REX : POLONIE : LITWANIEQ : PNC : SUPREMVS : THES : RVSS'. Wisi ta pieczęć przy wielu dokumentach z pierwszej połowy pa-

[1]) Patrz Kutrzeba: *Urzędy koronne i nadworne w Polsce, ich początki i rozwój do roku 1504*. Lwów 1903.

nowania Jagiełły, to jest od 1386—1410. Odbijano ją zawsze w wosku czerwonym, czasem jako *contrasigillum* do majestatowej pieczęci, jak przy dokumentach z r. 1388 w Muzeum XX. Czartoryskich w Krakowie. Rysowana jest ta pieczęć w Stronczyńskiego *Wzorach*, w akwaforcie Kielisińskiego, użytej przy *Statucie litewskim* IV. i u Vossberga Nr 7, a wreszcie u Żebrawskiego Nr 46.

Obie wyżej opisane pieczęcie, przez nas nazywane kancelaryjnemi, nazywa król w dokumentach najrozmaiciej, podobnie jak i majestatową. Najczęściej mówi król o niej jako o „pieczęci naszej", ale także używa wyrażenia „pieczęć naszej wysokości" *(sub nostre celsitudinis sigillo)*, a nawet „pieczęć naszego majestatu" *(Kod. WPol.* 1850).

16. Pieczęć mała, 28 mm. średnicy, przedstawia tarczę 4-ropolową z orłem i pogonią naprzemian, z zębatym rąbkiem dokoła. W otoku napis gotycki: + WLADISLAVS88 DEI88 GRACIA888 REX88 POLONIE88 ETCETERA888.

Pieczątka ta znajduje się przy wielu dokumentach z lat 1405—1430, które wymienia Żebrawski, a których dziwnym trafem nie odnalazłem w *Kodeksach*, a nadto przy dyplomach z lat: 1410, 13, 15 i 16 w Muzeum XX. Czartoryskich. Wyciśnięta jest zawsze w wosku czerwonym, raz nawet nie zawieszona, lecz na samym pergaminie na wosku wyciśnięta (dokument z 1430 r. u XX. Karmelitów w Krakowie). Ornament w legendzie o formie ósemki jest tak delikatny, że często przy słabszem odbiciu pieczęci wcale go nie widać. Możnaby to uważać nawet za odmianę, gdyby nie zupełna identyczność tarczy i liter z egzemplarzami dobrze odciśniętymi. Pieczęć ta jest publikowana w akwaforcie Kielisińskiego w *Statucie litewskim* IV., powtórzonej u Vossberga pod Nr 7 i w litografii u Żebrawskiego Nr 48.

17. Pieczęć z napisem: *Wladislaus Dei Gracia rex Poloniae, Lithuaniae, Russiae supremus heres Dominus etc.* O takiej pieczęci czytamy w *Kodeksie epistol. XV. wieku* str. 9, że wisi przy dokumencie, wydanym na łowach skontorskich w 1387 r. Ponieważ napis nawet pod względem układu tytułów nie zgadza się z pieczęciami, jakie badałem, przypuszczać przeto należy, że jest to nowo znaleziona, dotąd nieznana pieczęć.

18. Pieczęć wyobrażająca samego tylko orła polskiego. O takiej wspomina Czacki w swojem dziele *O polskich i litewskich prawach* I., 73, że ją widział na dokumencie, wystawionym w sprawie zawieszenia broni z W. mistrzem Konradem v. Czolner 1389 r. (por. Żebrawski, str. 44). Możliwem jest jednak, że to nie była pieczęć Jagiełły, lecz pieczęć komisyi polskiej, do zawarcia tego zawieszenia broni delegowanej. Pieczęci bowiem z wyobrażeniem samego orła dotąd jeszcze nie znamy.

19. Mała sześcioboczna pieczątka. O takiej czytamy w *Kodeksie Wielkopolskim* pod Nr 2010. Mianowicie na dokumencie jednym, wystawionym w Nowym Sączu w 1399 r. są na dolnym niezapisanym brzegu pergaminu dwie małe dziurki wycięte, a w koło nich ślad laku od sześciobocznej pieczątki na nich wyciśniętej. Pieczątki takiej nie znamy i żałować wypada, że po niej jedynie taki ślad pozostał. Wąt-

pić bowiem trzeba, czy to jest ta sama pieczątka ośmioboczna, której królowie Jan Olbracht, Aleksander i Zygmunt I. później używali.

Pieczęcie polskie Jagiełły tworzą w sfragistyce polskiej nową epokę i pod tym względem są wzorem na cały prawie wiek XV. Wprowadzają bowiem dwie zasadnicze zmiany: na pieczęci majestatowej widzimy tron otoczony całym rzędem herbów poszczególnych prowincyj, zaś na pieczęciach mniejszych tarczę czteropolową z herbami najważniejszymi. Dotychczas tego nie było, gdyż wyobrażano albo sam majestat, albo samego orła polskiego. Ten typ pieczęci, za Jagiełły wprowadzony, utrzymał się bez zmiany za Warneńczyka i Kazimierza Jagiellończyka, których pieczęcie są bardzo podobne, a po części i przerabiane w tłokach Jagiełły, a wpłynął także i później na kształtowanie się typów pieczęci koronnych, litewskich i kancelaryjnych.

Kancelarya koronna rozwinęła się za Jagiełły niepomiernie, tak z powodu wzrostu państwa w dwójnasób, jak i z powodu ożywionej korespondencyi z zagranicą. Pieczęcie spoczywały w ręku kanclerza lub podkanclerzego, trudno jednak stwierdzić, która w czyim ręku się znajdowała. Kanclerzami, według badań prof. Kutrzeby, byli: Zaklika z Mydlnik 1384—1409, Wojciech Szafraniec 1412—1423, znany z tego, że nie chciał przyłożyć pieczęci do aktu mianującego hrabią Jana Pileckiego (Długosz pod 1420 r.) i Jan Szafraniec 1423—1433. Podkanclerzami zaś byli: Klemens z Moskorzowa od 1387—1402, Mikołaj Kula 1403—1411, Dunin ze Skrzynna 1413—1418, Jan Szafraniec 1417—1423, Stanisław Ciołek 1423—1428 i Władysław z Oporowa 1428—1434.

C. d. n.

Nieznane monety i medale.

Medal pruski na 100-letni jubileusz I-go rozbioru Polski. Av: Na wstęgach i gałązkach dębowej i laurowej, spoczywają dwa medale: jeden z głową Fryderyka II. i napisem: FRIEDRICH DER GROSSE KÖNIG



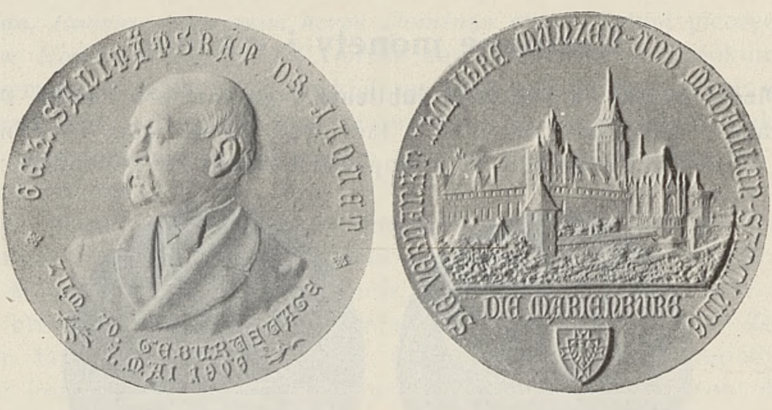
VON PREUSSEN 1772, drugi z głową Wilhelma I. i napisem: WILHELM DER GLORREICHE DEUTSCHER KAISER 1872. W górze na wstędze: ERINNERUNGAN | DAS SECULARFEST, u dołu również na wstędze: IN MARIENBURG | 1872. Spodem drobnemi literami: G DRENTWETT FEC.

Rv: Na paludamencie pod cesarską koroną tarcza z orłem pruskim, oraz poduszka z berłem i mieczem, po bokach gałązki: laurowa i dębowa, dokoła wstęga z ornamentem i napisem: GOTT — MIT — UNS.

Medal ten, o charakterze tak wybitnie pruskim, wybity został na pamiątkę uroczystości, jakie w 1872 roku odbywały się w Malborgu z powodu 100-letniego jubileuszu przejścia tegoż miasta i całej prowincyi Prus królewskich, czyli zachodnich, z pod panowania polskiego do Prus. Rok 1772 jest to właśnie rok pierwszego rozbioru Polski, w którym Fryderyk II., właściwy sprawca tegoż, uzyskał Malborg i całe Prusy zachodnie prócz Gdańska i Torunia. Egzemplarz srebrny powyższego medalu znajduje się w gabinecie numizmatycznym Muzeum Narodowego w Krakowie.

Medal srebrny z widokiem Malborga z 1906 r. Av: Popiersie Dra Jaqueta z napisem: + GEH. SANITÄTSRAT DR JAQUET + u góry, a ZUM 70. GEBURTSTAGE | 7. MAI 1906 u dołu. Rv: Widok zamku krzyżackiego w Malborgu w teraźniejszym odnowionym stanie, górą napis: SIE VERDANKT IHM IHRE MÜNZEN- UND MEDAILLEN-SAMMLUNG, a u dołu: DIE MARIENBURG i tarcza krzyżacka, wzięta z szelągów XV. wieku.

Medal ten ciekawy jest dla nas ze względu na widok Malborga. Miasto i zamek założyli Krzyżacy w 1309 r. i panowali tu tylko do roku 1457, w którym dostało się w ręce polskie. Odtąd przez przeszło 300 lat rezydowali tu wojewodowie malborscy i zostawili też dużo pamiątek, które teraz przy restauracyi zamku z wielką pilnością są niszczone i usuwane. — Ostatnim wojewodą malborskim był Michał Czapski. Wyobrażony na jednej stronie medalu Dr Jaquet jest jednym



z najgłówniejszych ofiarodawców i twórców zbioru numizmatycznego malborskiego, gdzie gromadzi się wszystkie monety i medale do Prus się odnoszące. Ogromny ten zbiór opublikowany już jest w 4 tomach, o których z czasem również Czytelnikom wiadomość podamy.

Medal wystawy w Nowotomyślu 1893 r. Av: Niewiasta siedząca na snopkach zboża przy ulu, z wieńcem i rogiem obfitości. U dołu dro-

bno: G. LOOS. Rv: W wieńcu z dwóch gałązek chmielu sześć wierszy napisu: EHRENPREIS | HOPFEN- | AUSSTELLUNG | IN | NEUTOMISCHEL | 1893.

Miasto Nowy Tomyśl, albo Lutomyśl, leży w księstwie poznańskiem o 55 klm. na zachód od Poznania i założone zostało w r. 1786





przez dziedzica Feliksa Szołdrskiego, który na to osobny przywilej od Stanisława Augusta otrzymał. Dzisiaj jest to miasto powiatowe, a okolica słynie z uprawy chmielu, którego wystawa w 1893 r. dała właśnie powód do wybicia tego medalu (Słow. geogr.). Egzemplarz srebrny tegoż znajduje się w gabinecie numizmatycznym Muzeum Czapskich w Krakowie.

Katalogi monet.

Hieronim Wilder w Warszawie urządził dnia 24 maja b. r. pierwszą publiczną u nas licytacyę zbiorów artystycznych Mathiasa Bersohna. Katalog sporządzony starannie na wzór zagranicznych obejmuje 520 numerów i 32 tablic i zawiera obrazy, ryciny, ceramikę, rzeźbę, wyroby ze złota, srebra, bronzu, drzewa, kamieni etc. Mamy tam i obrazy różnych szkół i meble różnych stylów, porcelanę i fajanse z różnych fabryk. — Wśród tego wszystkiego mamy także dział medali polskich i obcych. Wobec obrazów włoskich i holenderskich, wobec wspaniałej ceramiki i bogatych bronzów, dział ten przedstawia się bardzo nikło. Są to prawie wszystko medale bronzowe, nowsze, lub jeżeli starsze i rzadsze to odlewy i kopie, jak n. p. Lubomirskiej, Radziwiłłów, lub Ostroroga. Ekspertami przy tej licytacyi byli Gustaw Soubise Bisier i H. Wilder.

Rudolf Kube z Berlina ogłasza w swoim miesięczniku *Numismatische Correspondenz* za maj b. r. dużo różnych monet i medali, w tem jednak rzeczy polskich bardzo mało i to bardzo pospolite. Za to więcej nieco jest śląskich monet tak Piastów, jak i innych książąt tam panujących.

J. Schulman w Amsterdamie urządził dnia 24 maja b. r. licytacyę zbioru Mustafy Beyram Beja, złożonego z monet wschodnich arabskich, mianowicie halifów bagdackich, dynastyi egipskich i syryjskich, hiszpańskich, afrykańskich, małoazyatyckich, tureckich, perskich i hinduskich. Do kompletu brak jedynie monet tatarskich, które jedne może byłyby dla polskiego badacza interesującemi.

Zschische & Köder w Lipsku. Cennik za maj 1909 zawiera sporo rzadkich i ważnych monet polskich. Jako najciekawsze tu są do zano-

towania: dukat kor. 1654 (375 mk) i dwudukaty kor. 1657 r. (300 mk) i 1662 (160 mk). Nadto półdukat litewski 1664 (80 mk), a z 1665 (36 mk). Rzadkim jest tu również dukat kurlancki Ernesta Birona z 1764 (150 mk), odbicie w złocie talara oblężniczego gdańskiego z 1577 jednostronne (z Chrystusem 500 mk), dukat gdański 1550 (450 mk), talar nagybeński 1585 (75 mk), talar kor. 1649 (115 mk), dwuzłotówka próbna Michała 1671 (180 mk). Zresztą obfituje cennik w wiele monet i medali pospolitych i codziennie spotykanych.

Leo Hamburger we Frankfurcie urządza dnia 1 czerwca b. r. licytacyę zbioru C. Dawida Wolffa z Elberfeld, w którym znajdowało się także nieco polskich monet. Jak z nadesłanego katalogu widać, będzie sprzedawany między innemi dukat kor. Zygmunta I. z 1532 r. z literami c s, sztuka pierwszorzędnej rzadkości. Dukaty z tego roku wogóle nie były znane ani Zagórskiemu, ani nawet Czapskiemu. Beyer tylko w *Skorowidzu* takiego przytacza. Z pomiędzy zbiorów krajowych jeden tylko zbiór A. hr. Potockiego w Krakowie może się poszczycić posiadaniem dwóch odmian dukata z 1532 r. z literami c N i c s, zresztą dukata tego ma tylko gabinet wiedeński. W dalszym ciągu katalog opisuje: medal Katarzyny Jagiellonki i Jana III. szweckiego (Gumowski: *Medale Jagiellonów* Nr 115), dukat gdański z 1650 roku, $^1/_4$-dukat litewski z 1665 r., parę talarów i pospolitych medali.

Dr Jakób Hirsch w Monachium urządził d. 10—15 maja b. r. licytacyę zbioru konsula Ed. F. Webera z Hamburga, obejmującego monety rzymskie i bizantyjskie z dodatkiem monet greckich, ciężarków menniczych i numizmatycznej biblioteki. Katalog opatrzony 63 tablicami, nie bywa, jak zazwyczaj, rozdawany, lecz kosztuje 25 mk.

Hamburger Józef we Frankfurcie. Katalog licytacyi zbioru Wihmerdörffer, oddział V., obejmuje monety i medale austryackie, włoskie, hiszpańskie, portugalskie i angielskie, a także bibliotekę i szafkę numizmatyczną. Rzeczy polskich niewiele. Licytacya odbędzie się dnia 21 czerwca 1909 r.

Rollin et Feuardent w Paryżu urządzili dnia 25 maja b. r. w hotelu Drouot aukcyę zbioru monet rzymskich złotych. Katalog, jedyny w swoim rodzaju, obejmuje reprodukcye wszystkich sztuk licytowanych.

Sally Rosenberg we Frankfurcie. Licytacya d. 7 czerwca b. r. zbioru Prof. Dra Blankenhorna z Karlsruhe. Katalog zawiera opis monet i medali różnych krajów, między niemi parę sztuk polskich. Dukata siedmiogrodzkiego 1586, $^1/_4$-talarka kor. 1649 i medal 1792 na założenie kamienia węg. kościoła pam. w złocie, wreszcie dukaty gdańskie 1612 i 1622.

„Numismatische Korrespondenz“ Rudolfa Kubego z Berlina z maja 1909 r. zawiera między innemi kilka polskich drobnych rzeczy, gdańskie, sasko-polskie i inne do Polski się odnoszące drobne i pospolite monetki.

Raymond Serrure w Paryżu. Dnia 4 kwietnia b. r. odbywała się tam aukcya jedyna w swoim rodzaju: zbioru tłoków pieczętnych francuskich, niemieckich i innych — po zmarłym niedawno kollekcyonerze Henryku Schuermas.

D. Holmberg w Stockholmie. Dnia 24 kwietnia b. r. odbyła się tutaj licytacya zbioru monet i medali szwedzkich. Między innemi zawierał ten zbiór około 200 płyt miedzianych szwedzkich.

L. Fuldauer w Amsterdamie. Katalog Nr 25 zawiera monety i medale różnych krajów.

Nicolo Majer w Wenecyi. Katalog Ser. I., Nr 10 zawiera cennik greckich, rzymskich i bizantyńskich monet.

Hans Meuss w Hamburgu. Katalog Nr 3: monety i medale różnych krajów.

KRONIKA.

Międzynarodowy kongres numizmatyczny odbędzie się w czerwcu 1910 roku w Brukseli. Urządza go król. Towarzystwo numizmatyczne belgijskie wspólnie z holendersko-belgijskiem Towarzystwem miłośników medali, a pod protektoratem księcia Alberta belgijskiego. W celu wzięcia udziału i obesłania tego kongresu utworzyły się już we wszystkich państwach kuli ziemskiej komitety, które dzielą swą pracę na dwie sekcye: *a)* numizmatyczną, *b)* nowożytnego medalierstwa. Głównem zadaniem kongresu jest omówienie najogólniejszych kwestyj, dotyczących numizmatyki, sfragistyki i nowożytnego medalierstwa. Oprócz zgromadzeń plenarnych i posiedzeń sekcyj jest w programie zwiedzanie królewskiego gabinetu numizmatycznego, mennicy brukselskiej etc. Wykłady poszczególne mogą trwać najwyżej kwadrans, prace, które nie powinny przekraczać 16 stron ósemki, należy wysyłać na ręce sekretarza komitetu organizacyjnego, p. Wiktora Tournera (Biblioteka król., rue du Musée): nadesłane do 15 stycznia 1910 r. będą natychmiast oddane do druku; pisane być mogą w języku: francuskim, holenderskim, niemieckim, angielskim, włoskim i hiszpańskim. Cena jednego egzemplarza sprawozdania wraz z rozprawami wynosić będzie 20 fr., wkładka dla uczestników 3 fr. Językiem oficyalnym jest francuski. Na pamiątkę kongresu zostanie wybity medal, którego wykonaniem zajął się rzeźbiarz brukselski J. Jourdain; kosztował będzie w bronzie 10 fr., w srebrze 25 fr. Prawdopodobnie i nasze Towarzystwo weźmie udział w tym kongresie, a nawet już niektórzy Członkowie oświadczyli do tego gotowość. W sprawie tej jeszcze głos zabierać będziemy musieli, tymczasem zaś wszelkich informacyj udziela Redakcya.

Muzeum Czapskich. W I. kwartale 1909 r. przybyło do Muzeum Czapskich 14 medali, 319 monet, 220 rycin, 5 exlibrisów, 3 odlewy gipsowe, 1 dokument pergaminowy. Nadto umieszczono w tymże Muzeum zbiory E. Goldsteina z Paryża w ilości kilku tysięcy przedmiotów, oraz dalszy ciąg kollekcyi hr. Rusieckiego, t. j. 17 pak z meblami. Z powodu urządzania powyższych zbiorów, Muzeum jest od połowy marca niedostępne dla zwiedzającej publiczności.

Jubileusz Muzeum Narodowego. W październiku b. r. obchodzić będzie Muzeum Narodowe w Krakowie 30-letni jubileusz swego istnienia. Spodziewany jest większy napływ darów i gości z tego powodu. W celu tem lepszego uczczenia tej instytucyi i uroczystego obchodu jubileuszu zawiązał się w mieście naszem osobny komitet pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta p. J. Szarskiego, który między innemi uchwalił na ostatniem posiedzeniu wybicie medalu pamiątkowego. Wykonania tego medalu podjął się bezinteresownie profesor Konstanty Laszczka.

Przy Towarzystwie opieki nad zabytkami przeszłości w Warszawie utworzył się niedawno wydział archeologiczno-bibliograficzny, który ma na celu jednoczenie wszelkiego rodzaju zbieraczy zabytków naszej przeszłości, a więc i numizmatyków, których ilość wzrasta z dniem każdym. Zaraz na jednem z pierwszych posiedzeń tego wydziału postanowiono popierać nasze Towarzystwo Numizmatyczne i organ tegoż uznać za swój własny. Wydziałowi warszawskiemu życzymy szybkiego rozwoju.

Towarzystwo Przyjaciół Nauk zawiązało się niedawno w Przemyślu za inicyatywą głównie Dra Tarnawskiego, Dra Smolarskiego i członka naszego Towarzystwa, Kazimierza Osińskiego. W skład komitetu weszło również wielu ze znanych osobistości w tem mieście, a praca ich przedewszystkiem rozciąga się na

gromadzeniu zbiorów, z których ma się wkrótce utworzyć Muzeum przemyskie. Komitetowi organizacyjnemu udało się pozyskać około 3000 dzieł, 2000 aktów i dokumentów, a co nas najbardziej interesuje, około 1000 monet i medali. Będzie to wcale pokaźny zawiązek przyszłego gabinetu numizmatycznego w tem mieście, stacya środkowa między zbiorami krakowskiemi a lwowskiemi. Jak się dowiadujemy, zbiór ten monet i medali jest już ułożony i łatwy do przeglądania, a był własnością p. K. Osińskiego, długoletniego naszego członka, który ofiarowaniem go Towarzystwu Przyjaciół Nauk znakomicie przysłużył się społeczeństwu przemyskiemu.

Medal na cześć Ex. Stanisława hr. Tarnowskiego, Prezesa Akademii Umiejętności w Krakowie, ujrzał niedawno światło dzienne. Jak się dowiadujemy, senat Uniwersytetu Jagiellońskiego uchwalił z powodu ustąpienia prof. St. Tarnowskiego z katedry literatury polskiej uczcić go odpowiednim medalem i wykonanie tegoż polecił p. Konstantemu Laszczce, profesorowi rzeźby w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Złoty egzemplarz tego medalu wręczył w czasie uroczystości jubileuszowej dostojnemu profesorowi prof. Piotr Bieńkowski, dziekan wydziału filozoficznego Uniwersytetu Jagiell. i wiceprezes naszego Towarzystwa. Uroczystość odbyła się dnia 25 maja 1909 r. Opis i reprodukcyę medalu zostawiamy do najbliższego Nru.

Wykopaliska.

Na Wawelu podczas robót ziemnych w 1909 r. znaleziono między innemi groszyka Ryszarda palatyna reńskiego z 1578 r. Przy tej sposobności dowiadujemy się, że Dyrekcya restauracyi Wawelu zbiera wszystkie wykopane tamże monety, które będą stanowić zbiór osobny.

Wykopalisko w Rybniku. *Głos Śląski* (z 27 kwietnia b. r., Nr 94) donosi, że podczas robót około nowej budowli p. Pragera w Rybniku (Śląsk Górny) znaleziono rodzaj garnka z wielu monetami srebrnemi z r. 1608. Część wykopaliska jest dobrze zachowana.

W Łobzowie pod Krakowem przy budowie nowego domu natrafiono na rozsypane w ziemi monety polskie, prawie same półtoraki Zygmunta III. i grosze gdańskie tegoż króla. Większość znalezionych tam monet znajduje się w posiadaniu p. Ludwika Lazara tamże.

W Lewkowcach, wsi pow. proskurowskiego na Podolu, znaleziono d. 19 września 1892 r. skarb 190 monet drobnych Zygmuta III. Monety te opisał i wiadomość o wykopalisku podał p. M. Greim we *Wiadomościach num. arch.* tom II., str. 93. Skarb ten przechowany był w klekotce bydlęcej ówczesnej, reprodukcyę której podajemy. Widocznie pieniądze te uciułał sobie jaki



Klekotka z Lewkowic.

pasterz tamtejszy, który podczas jakiego napadu Tatarów czy Kozaków skarb zakopał, a sam zginął. Klekotkę nadesłał łaskawie p. M. Greim do zbiorów Towarzystwa. Jest ona żelazna, wydrążona, z uchem do zawieszenia i z dziurką u góry, z której pręt żelazny już odleciał.

W Krakowie przy przebudowie domu l. 44 na ul. Grodzkiej, należącego do p. Salomei Pajperowej, znaleziono 2 cwancygiery austryackie z lat 1764 i 1794.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Dr Maryan Gumowski, Muzeum Czapskich, Kraków.
Czcionkami drukarni »Czasu« w Krakowie. Nakładem Towarzystwa Numizmatycznego.